

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z dostawą do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub tutejszych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 5. TELEFON 25-45. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12.00 do godz. 18.00. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za pierwszą milimetrów w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, nie więcej niż dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.00 po południu. Konta bankowe: Poczta Polska: Warszawa Nr 456. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 48

Częstochowa, czwartek 27 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVII)

Dwa narody i jedna wola

Świat zainteresowany przemówieniami Hitlera i Mussoliniego pozostaje w oczekiwaniu decydującego uderzenia na Anglię — Absolutna pewność zwycięstwa



(Scherl-Fototelegram)

Duce na wielkim zgromadzeniu w „Teatro Adriano”, podczas którego wygłosił swoją wielką mowę

RZYM, 26 lutego. — Mowa Kancelarza Hitlera w 21-szą rocznicę założenia partii, transmitowana bezpośrednio z Monachium przez włoskie radio, uważana jest przez włoską opinię publiczną przede wszystkim jako bezwzględne stwierdzenie absolutnej pewności zwycięstwa, jaką również tak przekonywująco podkreślił Mussolini w swej niedzielnej mowie, podczas dorocznego raportu faszystowskich związków bojowych. Bardzo silne wrażenie i żywe zadowolenie wywołał w całych Włoszech sposób, w jaki Kancelarz Hitler podkreślił nierozłączny związek obu rewolucyj i obu jej wodzów. Fakt, że Kancelarz Hitler mógł przy tej sposobności zakomunikować o nieznanej dotychczas rekordzie zatopienia 215.000 brt. nieprzyjacielskich okrętów — w ciągu dwóch dni, stanowi według opinii włoskiej wprost bijący w oczy dowód, do czego jest zdolna rozpoczynająca się dopiero obecnie walka mocarstw osi na morzu. Szczególnie ta informacja z ust Kancelarza Hitlera wywołała żywy entuzjazm nie tylko u włoskich, ale także u niemieckich słuchaczy, a zwłaszcza wśród niemieckich oddziałów wojskowych na Sycylii i w Afryce Północnej, a fanatyczna pewność przyszłości, o której mówił Kancelarz Rzeszy, udzieliła się tym wszystkim, którzy już dotychczas zamieniają w czyn niemiecko-włoskie braterstwo broni na Morzu Śródziemnym.

Mowy obu mężów, stojących na czele narodów niemieckiego i włoskiego, stanowią główny temat rzymskich dzienników porannych. Obie mowy — jak stwierdza „Popolo di Roma” — nacechowane są zupełną zgodnością myśli i celów, a ich linie przewodnie opierają się nie tylko na przesłankach logicznych, ale także na wierze i głębokim uczuciu. Mowa Kancelarza Hitlera wywołała wśród narodu włoskiego bardzo żywe zainteresowanie i szczerą aprobatę. Zapowiedź niedalekich ope-

racyj przeciwko Anglii, oraz słowa uznania jakie znalazł Kancelarz Hitler dla włoskich zasług w obecnej wojnie, jak również wyrazy pozdrowienia Kancelarza dla Mussoliniego odbiły się najgłębszym echem wśród mas słuchaczy, zdających sobie sprawę, że słowa obu wielkich mężów stanu państw osi zwykły zamieniać się nieodwołalnie w czyn.

Jako dobry omen zapowiedzianego tak przez Hitlera, jak i przez Mussoliniego zbliżania się wiosny, uważa „Messaggero” wiadomość, podaną przez Hitlera o zatopieniu 215.000 brt. tonażu okrętowego w ciągu 2-ech dni i podkreśla słowa Kancelarza, że Londyn musi się przygotować na inne jeszcze cyfry w ciągu marca i kwietnia. Pewność zwycięstwa, przebijająca z mowy Mussoliniego i oparta na logicznych przesłankach dokładnej analizy sytuacji obu narodów, znalazła — jak podkreśla dziennik — już po kilku godzinach potwierdzenie z drugiej strony Alp w mowie Kancelarza Hitlera, wygłoszonej w sali „Hofbräu”.

MEDIOLAN, 26 lutego. — Obok dalszych odgłosów mowy Mussoliniego, prasa północno-włoska zamieszcza na

naczelnych miejscach wielkie przemówienie Adolfa Hitlera do swych starych towarzyszy broni. Na czoło wybija się zapowiedź Hitlera, że z nadchodzącą wiosną rozpocznie się wojna podwodna przeciwko Anglii w wielkim stylu. Wszystkie dzienniki podkreślają tłustym drukiem serdeczne słowa przyjaźni i uznania pod adresem faszystowskich Włoch. „Popolo d'Italia” wybija w wielkim tytule słowa Hitlera o nierozdzielności sojuszu niemiecko-włoskiego, podczas kiedy mediolański „Corriere della Sera” podkreśla szczególnie bezwzględną pewność zwycięstwa osi. Turyńska „Gazetta del Popolo” wybija na pierwszym miejscu słowa mowy Hitlera o cennej pomocy Włoch w wojnie, podczas kiedy turyńska „Stampa” w nagłówku swojego wyciągu z mowy Adolfa Hitlera zamieszcza jego oświadczenie o zatopieniu dalszych 215.000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego: „Regime Fascista” z Cremony nazywa mowę Hitlera „twardym jak stal przemówieniem do Niemiec i całego świata” i oświadcza: „Niemcy są gotowe do marszu!”

Dalszy ciąg na stronie 2-giej.

Nowa regulacja ruchu drogowego

Częstochowa, w lutym.

Ruch pojazdów mechanicznych napotykał dotychczas na wielkie trudności z powodu znanych stosunków drogowych. Przyczyną tego było używanie ciężkich pojazdów konnych i skutki wydarzeń wojennych na terytorium polskim. Tutaj w pierwszej linii trzeba było powtórzyć nieodpowiedzialną stratę i to w terminie jaknajkrótszym, gdyż dla odbudowy dalszego rozwoju gospodarczego Gen. Gubernatorstwa komunikacja lądowa jest czynnikiem bardzo ważnym o przebiegu kolei i żeglugi. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy i przy obecnych warunkach jest to tylko marzeniem. Dlatego też ak rozbudowa, jak i zastosowanie ruchu pojazdów mechanicznych jest zasadniczym punktem staraj i prac Urzędu Ruchu Drogowego w Gen. Gubernatorstwie.

Nowoczesny ruch pojazdów mechanicznych wymaga ludzi technicznie wykształconych, doskonale obznajmionych z przepisami ruchu, zdyscyplinowanych, oraz pojazdów pod względem technicznym doskonałych. Dlatego jednym z pierwszych zadań rządowego referenta ruchu drogowego było wydanie odpowiednich zarządzeń, na podstawie których zarówno rzeczoznawcy jak i szkoły jazdy zostały dostosowane do wzorowego standardu l. zesz. Niemieckiej. Od 1 maja b. r. począwszy nauka jazdy może być udzielana tylko przez fachowych nauczycieli, którzy otrzymali prawo szkolenia na podstawie nowego zezwolenia. Szkoły jazdy, których właściciele nie postarają się o uzyskanie nowego zezwolenia nauczania w przepisany terminie zostaną zamknięte z dniem 31 kwietnia 1941 r.

Prawa jazdy natomiast, któreby były wystawione w okresie Gen. Gubernatorstwa do 31 grudnia 1940 r. na podstawie ustaw polskich, oraz dawniej na podstawie przepisów lokalnych zatrzymują swą ważność do końca roku 1941. Od 1 stycznia 1941 r. wydawanie tychże zezwoleń następuje tylko na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora z dnia 20 grudnia 1940 r. Prawa jazdy wydane na podstawie nowego rozporządzenia mają znaczenie także na terenie Rzeszy Niemieckiej.

Co się tyczy dopuszczania do urzędowania zatwierdzonych rzeczoznawców podaje się do wiadomości, że zgłoszenia są jeszcze możliwe, tymbardziej, że ze wzrostem ruchu pojazdów mechanicznych będzie wzmożone zapotrzebowanie rzeczoznawców.

Przewidziane jest w najbliższym czasie wydanie nowego rozporządzenia regulującego ruch kołowy według wzoru takiegoż rozporządzenia obowiązującego na terenie Rzeszy. M. in. przewiduje ono tablice ruchu, które z uwagi na stosunki w Generalnym Gubernatorstwie będą dwujęzyczne.

Przy omawianiu stosunków komunikacyjnych na drogach zauważono, że dyscyplina pod tym względem pozostawia wiele do życzenia. Kontrola ruchu będzie przeto w najbliższym czasie zaostrzona, a na nieprzestrzegających obowiązujących rozporządzeń będą nakładane suro-

„Owiani nieugiętą wolą zwycięstwa“

Depesza generała Cavallero do Mussoliniego

Rzym, 26 lutego. — Gen. Cavallero, szef sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych i naczelny dowódca w Albanii, przesłał do Mussoliniego następującą depeszę:

„Wojska, walczące na froncie grecko-albańskim, oficerowie, podoficerowie oraz żołnierze, wysłuchali Pańskich słów z gorącym zapalem, ożywni aż do ostatniego człowieka niezłomnym

duchem gotowości do ofiar i woli zwycięstwa.“

BARDZO INTERESUJĄCE...

Londyn o mowie Mussoliniego

Londyn, 26 lutego. — Mussolini wygłosił wczoraj najbardziej interesującą mowę w ciągu całej swojej kariery politycznej — tak komentuje radio londyńskie mowę Duce.

Patriotyczna postawa biskupów Rzeszy

Odezwa wojenna episkopatu Rzeszy odbiła się szerokim echem — Stosunki pomiędzy Kościołem a partią są zupełnie poprawne — Tysiące wiernych w kościołach

Berlin, 26 lutego. — Szereg zagranicznych dzienników omawia wojenną odezwę katolickiego episkopatu w Niemczech, opublikowaną w ubiegłą niedzielę. W związku z tym zagraniczne dzienniki podkreślały, iż z treści listu pasterskiego jasno wynika, że niemiecki episkopat solidaryzuje się z narodowo-socjalistycznym rządem Niemiec, a Kościół katolicki czynnie wspomagał w wewnętrznej konstrukcji Rzeszy. Dalszym objawem zmiennej sytuacji jest podkreślenie przez te dzienniki fakt, że w wielu miastach, w których poprzednio były tarcia między organizacjami rzymsko-katolickimi a narodowym socjalizmem, na przykład w Monachium, Wrocławiu i Kolonii, obecnie zaistniała wspólna praca tak dalece poprawna, że władze miejskie uchwałyły poważne subsydia na odnawianie Domów Bożych.

Dziennik „Tribune de Geneve” dodaje od siebie, że w porównaniu z czasami dawniejszymi, listy pasterskie są wprawdzie nieco krótsze, ale za to bogate w treść. Skoro walka Niemieckiej

Rzeszy o wolność pociąga za sobą wiele ofiar, to potem nadejdzie czas owocnej pracy.

Nawiązując do tych wiadomości zagranicznych korespondenci podkreślają, że nabożeństwa w katolickich kościołach na terenie Rzeszy gromadzą tysiące wiernych, przy czym zwracają uwagę na fakt iż w nabożeństwach tych biorą żywy udział osoby wojskowe.

Ambasador hr. Potocki Amerykaninem

Nowy Jork, 26 lutego. — Były ambasador polski w Waszyngtonie, Potocki, zwrócił się z prośbą o przyznanie mu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych z tym uzasadnieniem, że nie ma nadziei, aby Polska odzyskała niepodległość i aby mógł on kiedykolwiek powrócić do swoich dóbr.

W stanie zdrowia ekskróla Hiszpanii Alfonsa XIII-go nastąpiło znaczne pogorszenie i niebawem należy oczekiwać kryzysu.

we kary. Początkowo pozostawiony będzie dość długi okres czasu, aby wszyscy mieli możliwość dostosowania się do przepisów ruchu, w znaczeniu ustaw niemieckich. Po tym jednak okresie kary stosowane być muszą z całą surowością. To samo dotyczy będzie wszelkich nadużyć przy ruchu pojazdów mechanicznych. Jak długo tego stosunki wojenne wymagają, pojazdy mechaniczne mogą być używane tylko wtedy, gdy chodzi o ważny interes potrzeby publicznej. Każda inna jazda będzie uważana za nadużycie. Na jej wytypowanie zwrócić baczną uwagę kompetentne czynniki.

Konieczności wojenne zmuszają do tego, aby na przyszłość ograniczyć ruch wozów osobowych na korzyść wozów ciężarowych ważnych dla życia gospodarczego. Jeżeli wszyscy ludzie należycie zrozumieją potrzeby gospodarki wojennej, to będą oni znosić niemiłokonie niewygody i przeciwności z taką lojalnością i gotowością, jakiej Wódz Narodu Niemieckiego musi żądać od wszystkich, którzy żyją i pracują w Generalnym Gubernatorstwie.

Gospodarka wojenna wymaga też, aby wytwórczość pojazdów, zwłaszcza pojazdów nowych była przez nią regulowana. Jest ona zcentralizowana w rękach referenta ruchu i tylko za jego zezwoleniem jest dopuszczalna produkcja pojazdów przez osoby prywatne i zakłady publiczne. Dlatego przestrzega się przed samowolnymi u sprzedawców aut lub u zastępców firm automobilowych. Nabywcę pojazdu następuje w porozumieniu z odpowiednimi biurami rządowymi ścisła według wydanego przepisu, z którym każdy kupujący musi się bezwarunkowo zapoznać u Kreishauptmanna lub Stadthauptmanna.

W interesie oszczędnej gospodarki materiałnej pednym leży liczenie się w najbliższym czasie z zastosowaniem gazu drzewnego (generatorowego) w Generalnym Gubernatorstwie przy pojazdach mechanicznych. W tym celu jest potrzebne stworzenie odpowiedniej liczby ośrodków wytwórczych i związane z tym fachowe wykształcenie szoferów. W Warszawie powstała już tego rodzaju szkoła dla szoferów.

Stosunki transportowe na drogach wymagają surowego ujęcia i pokierowania tym bardziej, że będący do dyspozycji teren ładowania jest jeszcze niewystarczający i dlatego pozostawia wiele do życzenia, a także często z powodu bez-

myślnego położenia nie jest należycie wykorzystany. Odnosi się to tak do aut ciężarowych jak i furmanek konnych. Bez względu na okazuje się tutaj zastosowanie dwóch środków. Pierwszym jest wprowadzenie prawa o ruchu drogowym, wzorowanego na ustawach Rzeszy, a które wkrótce zostanie podane do wiadomości publicznej. Referent rządowy ruchu drogowego sam, lub przez podporządkowane sobie organa, to jest przez referentów dystryktu lub urzędników ruchu drogowego, będzie tak pojął mechanizm jak i konne furmanki przeznaczał do określonych zadań transportowych, a w poszczególnych wypadkach może nawet wyeliminować je z ruchu. Szczegółowe znaczenie będzie mieć zastosowanie tego rozporządzenia przy opróżnianiu dworców kolejowych z nadchodzących przesyłek towarowych, oraz w wypadku przymusowego wyładowania.

Drugim środkiem będzie zrzeszenie przedsiębiorców przewoźnych w związkach zawodowych. Związki takie istnieją już w Krakowie i w Warszawie, w Lublinie zaś i w Radomiu będą w najbliższym czasie powołane do życia. Takie związki służą łącznie z zastosowaniem powyżej wymienionych rozporządzeń, do gospodarczego użytkowania miejsca ładowania, jakie jest obecnie możliwe do użytku, a w większej mierze do usunięcia z przemysłu transportowego elementów niefachowych, a wreszcie stworzenie i utrzymanie odpowiednich gospodarzo frachtów.

Mimo wskazanych przez gospodarkę wojenną oszczędności, koniecznym jest rozszerzenie placu ładowania towarów i stworzenie przez to nowych możliwości transportowych. Tego rodzaju inwestycje muszą być umiejętnie przeprowadzone i dlatego wymagają one pozwolenia władz. Kwalifikacje personalne i rzeczowe przedsiębiorcy muszą być dokładnie zbadane. Jest to potrzebne dlatego, aby gospodarce w Generalnym Gubernatorstwie postawić do dyspozycji produktywną i opartą na silnych podstawach organizację transportową.

W końcu pozostaje jeszcze kwestia organizacji ruchu. Na odcinku tym dokonaliśmy znacznych prac, jednakże czekają nas jeszcze ciężkie i odpowiedzialne zadania w roku obecnym. Tylko najwyższy wysiłek każdego, kto pracuje w dziale komunikacyjnym Generalnego Gubernatorstwa, umożliwi osiągnięcie wytyczonego celu.

Dokończenie ze str. 1-ej

Dwa narody i jedna wola

Świat zainteresowany przemówieniami Hitlera i Mussoliniego pozostaje w oczekiwaniu decydującego uderzenia na Anglię — Absolutna pewność zwycięstwa

BUDAPEST, 26 lutego. — Szczególnie silne wrażenie wywarła tu bezwzględna świadomość zwycięstwa z jaką Kanclerz Hitler i cały naród niemiecki oczekuje zbliżającej się decydującej walki. Silnie podkreśla się tu informacje Hitlera o zatopieniu 215.000 bryt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego w ciągu 48 godzin, co uważa się jako znamienny wstęp, świadczący o rozmiarach i rezultatach rozpoczynającej się z wiosną niemieckiej wojny podwodnej. „Pester Lloyd” pisze, że wywody Hitlera nie mogły się w żadnym kraju spotkać z większym zrozumieniem i przekonującą aprobatą, jak właśnie na Węgrzech, które po Wersalu dotknięte zostały tym samym losem co naród niemiecki. Z tego powodu naród węgierski pragnie, aby po obecnej wojnie nastąpił szybko pokój, oparty na lekoważonych we wczorajszej Europie prawach narodów, przynosząc z sobą pokójowy i twórczy nowy porządek. „Magyarország” pisze, że w momencie dojrzenia historycznego zwrotu w losach Europy, słowa Hitlera przyniosły świadomość swej siły, moc i niezłomną pewność zwycięstwa.

SOFIA, 26 lutego. — Wiadomość, że Kanclerz Hitler przemawiał z okazji rocznicy stworzenia partii rozszala się lotem błyskawicy w stolicy Bułgarii i całym kraju. Świadomość wielkiego historycznego momentu w okresie doniosłych i rozstrzygających wypadków przyczyniła się do podniesienia istniejącego napięcia. Na każdym kroku słuchano mowy przez głośniki radiowe.

Fanatyczna pewność zwycięstwa Hitlera i zapowiedź ostatnich rozstrzygnięć wywarły na wszystkich bardzo głębokie wrażenie. Również sensacje wśród słuchaczy wywołało oświadczenie Hitlera w sprawie ostatnich sukcesów niemieckiej floty wojennej, a zwłaszcza łodzi podwodnych, które dopiero teraz rozpoczynają akcję w całej pełni.

BRATYSŁAWA, 26 lutego. — Absolutna i niezłomna pewność zwycięstwa Hitlera stanowi główny temat dyskusji wszystkich koł politycznych i dziennikarskich w stolicy Słowacji. Dzienniki oddają uczucia narodu słowackiego, zamieszczając następujące nagłówki: „Najlepsi żołnierze, najlepiej uzbrojeni w pochodzie ku zwycięstwu”, „Cały naród niemiecki czeka na rozkaz”, lub „Z fanatycznym zaufaniem w przyszłość”. „Slovak” w krótkim komentarzu przeprowadza porównanie z mową Hitlera z przed 21 lat. Nie mogło być większego powodu do zadowolenia dla Adolfa Hitlera — pisze dziennik — jak możliwość stwierdzenia, że dziś nie potrzebuje on ogłaszać innego programu, jak wówczas.

KOPENHAGA, 26 lutego. — Nagłówki dzienników duńskich mówią o zapowiedzi zaostreżenia wojny morskiej w marcu i kwietniu, oraz potwierdzeniu solidarności ości przez Kanclerza Hitlera. Doniesienia berlińskich korespondentów dzienników oraz nadeszłe dotychczas ich własne komentarze poświęcone są głównie podkreśleniu tych dwóch punktów. Berliński korespondent „Politiken” pisze m. in., że ciepłe

Silne ataki niemieckie

Berlin, 26 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: — „Jak już zakomunikowano, łodzie podwodne zaatakowały transport morski płynący pod silnym konwojem i w ciągu licznych zwycięskich ataków zatopiły 125.000 bryt., w tym jeden krążownik pomocniczy, wchodzący w skład konwoju. Transport konwojowany został zniszczony. Dalsze łodzie podwodne operowały w tym samym czasie również skutecznie na obszarze Oceanu Atlantyckiego i zniszczyły wielką liczbę nieprzyjacielskich okrętów handlowych, wchodzących częściowo w skład transportów konwojowanych, wśród nich jeden wielki parowiec-cysterna, o łącznej pojemności 83.000 bryt. Jednostki floty wojennej zatopiły 25.000 bryt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, a pewien okręt wojenny operujący na oceanach podwyższył cyfrę zatopionego dotychczas przez siebie tonażu ze 131.000 na 151.000 bryt. W ten sposób sama tylko marynarka wojenna zmniejszyła w ostatnich dniach nieprzyjacielski tonaż handlowy o przeszło ćwierć miliona bryt. We wczesnych godzinach wieczornych dnia 23 lutego niemieckie samoloty bojowe zatopiły na Morzu Śródziemnym na północ od Derna transportowiec wojenny pojem. 4.000 bryt. i uszkodziły dalszy transportowiec dużego kalibru tak ciężko, że zatrzymał się na falach pływając. Wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych, przeprowadzono w dniu 24 lutego tylko w niewielkich rozmiarach zbrojną akcję wywiadowczą nad Wielką Brytanią i obszarami morskimi. Przy tej sposobności uszkodzono celną bombą jeden statek handlowy koło brytyjskiego wybrzeża wschodniego. W ciągu ubiegłej nocy niemieckie ataki powietrzne skierowane były na lotniska w Anglii wschodniej, powodując pożary hangarów i schronów. Ponadto pojedyncze samoloty bojowe dokonały ataków na obiekty portowe w Harwich, Ipswich i Exmouth oraz na obiekty dokowe w Londynie, przy pomocy bomb lekkich i średniego kalibru. Nieprzyjacieli również wczoraj ani za dnia ani w ciągu nocy nie dokonywał nalotów na terytorium Rzeszy. Pojedyncze brytyjskie samoloty bojowe atakowały wczoraj w godzinach wieczornych pewien port na obszarach okupowanych, nie wyrządzając szkód materialnych. W czasie odparcia ataku, artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski. W wielkim sukcesie łodzi podwodnych szczególnie odznaczyła się łódź kapitana marynarki Lehmann-Willenbrock z 55.600 bryt. zatopionej tonażu. Kapitan marynarki Lehmann-Willenbrock zniszczył w ten sposób w krótkim przeciągu czasu 125.580 bryt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.”

W Grecji zwykle działania

Rzym, 26 lutego. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: „Na froncie greckim normalna działalność bojowa. Niezwykle niekorzystne warunki atmosferyczne ograniczyły działalność naszego lotnictwa. — 3 samoloty, o których zaginięciu doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym, powróciły. W Afryce Północnej zwykła działalność naszych pościgowych kolumn zmotoryzowanych oraz lotnictwa. W Giarabub nacisk nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Eskadry niemieckiego korpusu powietrznego zaatakowały nieprzyjacielski transport konwojowany, płynący na Morzu Śródziemnym i zatopiły przy tym jeden okręt, pojemności 3-4.000 bryt. oraz uszkodziły dalszy okręt, pojemności 15.000 bryt., załadowany wojskiem. Samoloty nieprzyjacielskie dokonały nalotu na Trypolis, przy czym kilka osób odniosło rany oraz wyrządzono nieznaczne szkody materialne. W Afryce Wschodniej udało się nieprzyjacielowi po zwycięskiej wielodniowej walce przymusić w kilku miejscach przejście przez rzekę w dolnym kraju Juba i przedrzeć się na lewy brzeg. Na pozostałych odcinkach działania bojowe o charakterze lokalnym.”

słowa Adolfa Hitlera pod adresem sprzymierzeńca włoskiego, oraz dokonanych przez niego dotychczas czynów stanowią zamienne uzupełnienie oświadczenia Mussoliniego, że Niemcy i Włochy będą wspólnie pracować, walczyć i zwyciężać. Wola i zdecydowanie przebijają w jednakowej mierze z mów Hitlera i Mussoliniego.

Coventry zupełnie rozbite

Sprawozdanie obserwatora amerykańskiego

Nowy Jork, 26 lutego. — Naczelny redaktor dziennika amerykańskiego „Minneapolis Star”, który towarzyszył amerykańskiemu kandydatowi na prezydenta Wendellowi Willkie w jego podróży do Anglii, opisując swoje wrażenia z terenów przemysłowych Anglii środkowej, dotkniętych niemieckimi atakami powietrznymi, stwierdził, że w głównym ośrodku przemysłu zbrojeniowego Coventry na 67.000 budynków, 51.000 jest zniszczonych i niezamieszkałych. Sam Willkie po powrocie do Stanów Zjednoczonych oświadczył, że szczególnie głębokie wrażenie wywarło na nim zniszczenie niezwykle ważnych dla przemysłu zbrojeniowego obiektów fabrycznych w Coventry.

Z oświadczeń tych obserwatorów amerykańskiego wynika, że niemieckie ataki powietrzne na Coventry zniszczyły zupełnie jedno z najważniejszych centrów angielskiego przemysłu zbrojeniowego.

Bezradne dementi

Reuter ma zatuzszować zatopienie 215 000 tonażu

Berlin, 26 lutego. — Reuter nazywa wymysłem doniesienie o zatopieniu licznych brytyjskich statków handlowych łącznej pojemności 215.000 bryt. w ciągu ostatnich dwóch dni przez niemieckie łodzie podwodne i jednostki marynarki wojennej, o czym Kanclerz Hitler zawiadomił w swojej wczorajszej mowie.

W związku z tym z miarodajnej strony niemieckiej atakują, że admirał brytyjski już przeciwko zniszczeniu wielkiego transportu konwojowanego z 19 na 20 października 1940 r. przy czym zatopio-

no 17 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o łącznej pojemności 110.000 bryt. wydała pierwsze doniesienie o stratach dopiero w 48 godzin później — a i to tylko bardzo częściowo.

Na temat rozproszenia i częściowego zniszczenia wielkiego angielskiego transportu konwojowanego, przez jednostki niemieckiej floty wojennej na Atlantyku, które według niemieckiego komunikatu wojennego z 18 lutego doprowadziło do zniszczenia 14 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 82.000 bryt. admirał brytyjski do dziś dnia jeszcze milczy. Na zapytania Izby gmin, domagającej się wyjaśnienia w tej sprawie, udzielił pierwszy lord admirałty Aleksander wymijającej odpowiedzi, zastępując się koniecznością tajemnicy wojennej.

Nożycami przez prasę

„Japonia” jest mocno zdecydowana usunąć każdą przeszkodę, która stanie na drodze do stworzenia powszechnej pomocy dla wschodnio-azjatyckiej sferze. („Nichi Nichi Shimbun”, Tokio)

„Amerykański świat przestępczy odkrył nowy sposób przynoszący zyski, t. j. kradzież z wagonów towarowych racji środków żywnościowych: złodzieje rozporządzają systemem, który może być w zawody nawet z metodami ministerstwa wyżywienia.” („Daily Express”, Londyn)

„Najlepszą polityką dla kraju jest trzymanie się zdalek od wojny; sojusz z Anglią nie daje brytyjskim podstaw do żądań, któreby mogły Irak wpaść w ręce.” („Prezydent ministrów Iraku, generał Tatra Elhasani Pasza)

„Jest to moje mocne postanowienie, aby stosunki pomiędzy Niemcami a Węgrami utrzymały na podłożu wzajemnego przyrzeczenia i dalej je rozbudowywać.” (Węgierski minister spraw zagranicznych, Laszlo Bardossy)

„Japonia jest przygotowana na wszelkie wypadki; nierozumny byłoby przypuszczenie, że chińska wojna osłabiła japońską flotę; porównanie amerykańskiego okrętu wojennego „Westvirginia” z japońskim krążownikiem „Ragato” przemawia wyraźnie na korzyść japońskiej floty.” (Admirał japoński Yamato)

„Ataki Stukas na Malte, przeprowadzone w ubiegłym tygodniu utrudniły znacznie działalność brytyjskich łodzi podwodnych w Kanale. skutkiem tego przeszkodzono brytyjskim kłopotom z Oibraltaru w przedstąpieniu się na wschodnią część Morza Śródziemnego.” („Vremes”, Belgrad)

ZGON B. MINISTRA CAMPINCHI

Umarł jeden z najbardziej zaciętych podlegaczy wojennych

Berno Szwajcarskie, 26 lutego. — Jak donoszą z Vichy, w Marsylii zmarł w 58 roku życia b. minister marynarki francuskiej Campinchi. W przedwojennym gabinecie francuskim był Campinchi, zarówno jak Mandel, Reynaud i Sarraut jednym z najbardziej zaciętych podlegaczy wojennych. Campinchi, obrabując karierę adwokacką, już we wczesnej młodości uczestniczył w życiu politycznym i dłuższy czas piastował godność przewodniczącego partii radykalno-socjalnej.

23-CIA ROCZNICA CZERWONEJ ARMII

Uroczyste obchody w całej Rosji

Moskwa, 26 lutego. — Jak donosi sowiecka agencja telegraficzna TASS w ubiegłą niedzielę obchodzono uroczystości 23-cią rocznicę powstania czerwonej armii i marynarki. W Moskwie i innych wielkich miastach odbyły się uroczystości ludowe, gry wojskowe, zawody

KONKURS NA GROBOWIEC KEMALA ATATURKA

Udział biorą rzeźbiarze tureccy i zagraniczni

Ankara, 26 lutego. — Turcyjskie prezydium rady ministrów rozpisало konkurs na mauzoleum zmarłego przed kilku laty pierwszego prezydenta Turcji Kemala Ataturka, które to mauzoleum ma stać się w Ankarze. Do udziału w tym konkursie zaproszono architektów i rzeźbiarzy tureckich oraz zagranicznych.

PRAWDZIWIE OBŁICZE HALIFAXA

Brazylijski dziennik o bigoterii ambasadora brytyjskiego

Rio de Janeiro, 26 lutego. — W związku z odrzuceniem planu Hoovera udzielenia pomocy dla okupowanych obszarów Europy, pisze tutejszy dziennik „Gazetta de Noticias”: „Stanowisko wystąpienia Halifaxa za blokadą głodową jest tym dziwniejsze, jeżeli się przypomni, że uchwodził on za typowego angielskiego bigotą. Dziennik przypomina, że Halifax był twórcą bractwa modlitewnego w Anglii”.



Podróż frontowa Marszałka Rzeszy

Ostatnio marszałek Rzeszy H. Goering odbył podróż frontową, podczas której spotkał się z najlepszym niemieckim dowódcą łodzi podwodnej kap. porucznikiem Prienem. Spotkanie to widzimy na zdjęciu.

Co słyszał w Protektoracie?

Wzrost wkładów oszczędnościowych w Czechach i na Morawach — Powiększenie piwnic Pilznera — Struktura gospodarstw wlejskich

Praga, 26 lutego. — Kasy oszczędnościowe w Protektoracie wykazują w obecnych czasach znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych. Ich stan w ostatnich miesiącach wykazuje silny wzrost. W grudniu wkłady oszczędnościowe powiększyły się o 200 mil. koron z czego około 50 mil. zostało złożonych na książeczki oszczędnościowe, a 150 mil. na rachunek bieżący. W styczniu 1941 tendencja ta trwała dalej, zwiększając się stale, tak, że kasy średniej wielkości wykazują stan wkładów na około 2 miliardy koron zaś ten w dużych kasach wynosi około 35 milionów koron.

W roku 1940 stan wkładów w kasach oszczędnościowych Czech i Moraw wzrósł z 13,09 miliardów na 14 miliardów wykazując jeden miliard nadwyżki. Obecnie starają się kasy oszczędnościowe wzbudzić zainteresowanie dla inwestycji

Praga, 26 lutego. — Browar pilzneński obchodzący obecnie setną rocznicę istnienia, przystąpił do powiększenia swych składów. Prace te które zakończone zostaną w przyszłym roku — umożliwią magazynowanie około 1,2 milionów hektolitrow piwa.

Praga, 26 lutego. — Jak podaje instytut dla polityki społecznej przy akademii gospodarczej w Pradze z ogólnej liczby 724,588 jednostek gospodarstwach w Czechach i Morawach przypada 96,7 proc. na posiadłości poniżej 20 ha. W Czechach udział ten wynosi 96,1 proc. zaś w Morawach 97,5 proc. Ogólna powierzchnia przypadającej pod uprawę ziemi wynosi około 3,17 milionów ha.

Jak z tego wynika, przeważającym typem gospodarstw w Czechach i Morawach to gospodarstwa małe i średnie,



OPINIA BUŁGARSKA

„Nowa dyplomacja niemiecka jasna, ścisła i szczera!”

Sofia, 26 lutego. — B. minister Smiloff zamieszcza w dzienniku „Duma” artykuł na temat nowej dyplomacji niemieckiej. Autor oświadcza m. in., że Niemcy w ciągu ostatnich 6 lat stworzyli nie tylko nowe idee, nową armię, nowy przemysł i nową sprawiedliwość, ale także nową dyplomację. W przeciwstawieniu do starej dyplomacji jest ona jasna, ścisła i szczera. Najdonioślejszym rysem charakterystycznym nowej dyplomacji niemieckiej jest umiejętność docenienia szczerzej przyjaźni. Pracuje ona według przemyślanej i z góry przygotowanego planu. Zrozumiałym jest w tych warunkach, że naród niemiecki wierzy w swoje ostateczne zwycięstwo.

ZERWALI Z TRADYCIĄ

Anglia zmuszona została wprowadzić rozrywki niedzielne

Sztokholm, 26 lutego. — Według obwieśnienia, wydanego przez angielskiego ministra Herberta Morrisona, w Anglii zerwano już — jak donoszą tu z Londynu — ze starodawnym zwyczajem, mianowicie zniesiono obowiązujący dotychczas zakaz odbywania przedstawień w kinach, teatrach, oraz lokalach rozrywkowych. Zarządzenie to spowodowane zostało chęcią umożliwienia korzystania z rozrywek niedzielnych żołnierzom i robotnikom, którzy w ciągu tygodnia nie mają czasu na tego rodzaju imprezy.

Grecja zwróciła się повторно do Stanów Zjednoczonych z prośbą o dostarczenie samolotów.

Dr. O. M. K.

OSTATNIA DROGA

Krucze i krótkotrwałe jest życie człowieka. Przychodzi chwila i trzeba żegnać ten świat i wszystko cośmy kochali. Pozostają jedynie mogiły — te widome ślady bytności człowieka — lecz i one z biegiem lat zapadają się w ziemię, coraz głębiej i głębiej i śladów tych w końcu nie staje. Nic więc dziwnego, że ostatnie pożegnanie tego kto odchodzi na zawsze odbywa się z wielką uroczystością. Tak jest obecnie, tak było przed wiekami. Wspaniałe i z wielkim nakładem pieniędzy były urządzone pogrzeby zwłaszcza przez dawnych polskich magnatów i zamożną szlachtę (XVII i XVIII wiek). Na uroczystości pogrzebowe, które trwały niejednokrotnie kilka dni, a nawet tygodni, jeździli tłumnie krewni i znajomi zmarłego. Dom roził się goście, którzy wcale nie spieszyli się do odjazdu. Jeden z pamiętnikarzy zanotował fakt, że jacyś goście okazali taką gorliwość w pocieszeniu wdowy i sierot, że prawie kwartał spędzili w domu żałoby, rujnując materialnie pocieszanych.

Trumny, w jakich chowano zmarłych, bywały bądź drewniane, bądź też z kruczo, a pokrywały je zazwyczaj misterny ornament. Za trumną zmarłego prowadzono konie, przystrojone w kitę, piora żurawie i skóry lamparcie a okrywano je długimi wlokami się po ziemi kapami ze złotogłowia. W czasie pogrzebów hetmańskich, uczestnicy byli świadkami oryginalnej i wzruszającej ceremonii. Tuż za trumną prowadzono pokrytego kirem ulubionego konia zmarłego, niesiono miecz, szyszak i tarczę oblepioną gorejącymi świecami. Gdy orszak znalazł się już w kościele, trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku. Wówczas wjeżdżał do kościoła rycerz w zbroi od stóp do głów i łamał u podnóża katafalku kopie, po czym obalał się z konia na posadzek. Moment ten był najbardziej emocjonu-

jącym z całego pogrzebu, a nierzadko kończył się tragicznie. Czasami zdarzało się, że rycerz upadając na ziemię narażał takiego harmideru i łomotu, że koń posłysz się, wpadał między najbliższych stojących i wywoływał panikę. Utań się też drugi niezmierznie ciekawy zwyczaj, praktykowany zrazu jedynie na pogrzebach królewskich, a przejęty z Rzymu, że za trumną zmarłego jechał jego sobowtór.

Nawiązując do naszego poprzedniego artykułu o ostatniej woli Stanisława Denhofa), hetmana polnego litewskiego, podamy obecnie ciekawy opis jego wspaniałego pogrzebu, jaki odbył się w Częstochowie), poprzedzając go dla orientacji Czytelnika, kilku słowami objaśnieniami:

Stanisław Denhof, choć zapadał często na zdrowiu, a zwłaszcza na płuca, wkrótce po śmierci swej pierwszej żony (†1720), zaczął starać się o rękę młodej Zofii Sieniańskiej, z którą ożenił się latem 1724 roku. Niestety, mimo że czuł się bardzo szczęśliwym, było mu dany przeżyć jeszcze li tylko 4 lata. Już bowiem 8 lipca 1728 roku znajdujemy go w Gdańsku, dokąd wyjechał dla ratowania zdrowia. Złożony chorobą, na jednym z przedmieści gdańskich, pocieszał się „uniwersalnym zdaniem wszystkich medyków”, że choroba nie jest nieuleczalna i spodziewał się, że do zdrowia powróci. Żona czuwała prawdopodobnie przy łóżu chorego. W ślad za postępującymi suchotami przyszła puchlina wodna i stała się bezpośrednim powodem jego śmierci, 2.VIII 1728 roku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 55-letni Denhof, mimo nie nadzwyczajnego zdrowia mógł być przeżyć jeszcze szereg lat. Powtórne małżeń-

stwo przyspieszyło katastrofę. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że suchotnicy wstępujący w związek małżeński umierają szybko.

Ciało zmarłego zostało sprowadzone do Częstochowy 28.VIII-1728 r., gdzie dopiero 12.II następnego roku złożono je na wieczny spoczynek do rodzinnego grobowca.

— JW. Stanisław Denhof, wojewoda połocki, hetman polny litewski, leczył się (w Gdańsku) z powodu choroby, na którą zmarł 2 sierpnia, opatrzonej Sakramentami, po sporządzeniu testamentu. Ciało swoje polecił pochować w rodzinnym grobowcu na Jasnej Górze, w Częstochowie, które naprzód transportowane było w asystencji całego dworu i wojska i w kościele częstochowskim umieszczono.

Dnia 28 tegoż miesiąca wieczorem (w swoim czasie), nastąpiło sprowadzenie jego ciała na Jasną Górę w Częstochowie. Ciało wieziono na ozdobnym wozie tryumfalnym, w uroczystym pochodzie i asyście klasztoru i bractw, pod przewodnictwem Przewielebnego Ojca Prowincjała. W czasie tych uroczystości wygłoszono 3 mowy pogrzebowe i oddano trzykrotnie salwy honorowe w obecności pobożnych pielgrzymów i wielkiej ilości ludzi zebranych na uroczystości. Wreszcie ciało zdjęto z wozu przed drzwiami wielkiego kościoła i umieszczono na podwyższeniu okrytym czerwonym sukniem, z którego wielebni i czcigodni ojcowie przylegli je i na barkach zaniesli do kaplicy (Capella Diviphoniana) i złożyli na katafalku o godzinie 9-tej wieczór pośród śpiewu chóralnego i figuralnego.

Dnia 29 tegoż miesiąca, a była to niedziela, przewielebny Ojciec Prowincjał zaprosił: JW. chorążego warszawskiego i podstołnego wielunińskiego, domowników śp. zmarłego, Wielebnego Ojca Stefana z Zakonu Pijarów, teologa i innych urzędników. Po obiedzie w mieszkaniu Przewielebnego Prowincjała zebrani zadecydowali, żeby w następnym

dniu odpiewano przy zwłokach zmarłego całą Jutrznie żałobną z mszą św. solenną i żeby przez cały miesiąc były, odprowadzane msze św. przy czym w poniedziałki każdego tygodnia odprowadzane miały nabożeństwa żałobne z mszą św. śpiewaną, aż do dalszego wydania dyspozycji przez JW. Wojewodę polockiego i JW. wykonawców (testamentu). To wszystko odbywało się za aprobatą JW. Wojewodźiny połockiej, aż do dnia 13.II-1729 roku, w którym to dniu złożono ciało do grobu, z wielką wystawnością i przy odgłosie salw honorowych, po odprowadzonym officjum za zmarłych i mszy św., w kaplicy Św. Pawła, P. E., która celebrował Przewielebny Ojciec Prowincjał.

Byli obecni prałaci świeccy i zaproszeni z naszego zakonu przeorowie i członkowie, jako też JW. Warsznicki, chorąży wieluniński, w obecności którego odbyło się całe złożenie do grobu.

Obecnie znów do nabycia!
SZAMPON
„CZARNA GŁÓWKA”
utrzymuje włosy w zdrowiu i piękności.

Na Stanisławie Denhofie wymarła najbogatsza linia Denhofów polskich. Rozległe dobra rozrzucone po wszystkich częściach Rzplitej przeszły na pozostała po nim bezdzietnej wdowie. Dla niej to jeszcze za życia wyjeżdżał mąż dozwolony na starostwach: lutyński (1726 r.), oraz ławicki, kałuski, lubocheński i kościelżyński (1727 r.). O rękę młodej i bogatej wdowy zaczęły zabiegać role konkurentów. Pani Zofia tymczasem opiekowała nieboszczyka „nieutulone” izy wylewając, i nie spieszyła się z powtórny zamążpójściem. Dopiero w 1731 roku oddała swą rękę księciu Augustowi Aleksandrowi Czartoryskiemu, wojewodzie ruskiemu, wnosząc mu obfity posag, podstawę dla królewskiej fortuny Czartoryskich.

2) Vide: „Kurier Częst.” z dnia 14. II. 1941 Nr 37.

3) Archiwum Klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. (Swobodne tłumaczenie tekstu łacińskiego.)

100

Przesądy i wierzenia łowieckie

Myśliwstwo starodawną rozrywką Polaków — Szesnaście zajęcy nemroda — Język żubra i wilcza krew

Kraków, w lutym.

Słynęła zawsze Polska z lasów i pól urodziwych, oraz dzikich myśliwych. Nie brak było nigdy zwierza łownego. To też od św. Huberta panował rumor i zgłębialiśmy w kniejach. Wszystkie polowały. Nie było kin, teatrów, miast zaś służyły jedynie za miejsce chwilowego pobytu, związanego z interesami politycznymi lub handlowymi. Łowy były wtedy terenem zbliżania się i poznawania ludzi między sobą, wymiany zdań, podawania z ust do ust wiadomości o świecie. Jednym słowem myśliwstwo to najpopularniejsza wśród wszystkich ziemianko-łowieckich rozrywek. To też widmo łowieckich zabobonów, zrodzone w zamierzchłych czasach, w puszczy odwiecznej z poszeptów drzew i westchnień wiatrów leśnych, podbiła ówczesne dusze myśliwych i panuje nieprzerwanie a wszechwładnie do naszych czasów.

Powodzenie na łowach było dla pierwotnego człowieka kwestią życia. Łowiec karmił go, ochraniał przed zimnem futrem zwierza. Nie dziw więc, że myśliwcy zagłębia się w tajemnicze powodzenie i niepowodzenie łowieckie, co stało się źródłem myśliwskich zabobonów. W zaraniu naszych dziejów zaczarowane łowy napełniały puszcze zgłębieniami i wrzawą; polują duchy leśne, duchy umarłych wojowników i dawno zaginionych łowców. Polują noca przy księżycowej poświacie, a kto posłyszysz goń psów i głosy trąb łowieckich — ten zginie. Jeśli zaś żyć będzie, nigdy szczęścia nie zazna na łowach. Myśliwcy słowiańscy obawia się słych duchów, które wodziły zbieganego łowcę po błotnych borach i rozległych łąkach i prowadziły na śmierć niechybna. Aby przezwyciężyć ich chętną przebiegłość, musiał znać łowca magię tajemną, dziwne zaklęcia i czarodziejskie zioła.

W Polsce pogańskiej wszelkie łowy na grubego zwierza poprzedzały wróżby kapłanów z jelt i z lotu ptaków. Z parskania łowieckich rumaków wnoszone o pominięciu. Iln niepowodzeniu przedsięwzięcia. Słuchano wadnego głosu wróby, czyniąc ofiary Radegastowi, bożkowi łowców.

Od najwcześniejszych dni chrześcijaństwa istnieć wiara, że polowanie w święta przynosi nieszczęście. Przestrzega tego „prawa bożego i kościelnego“, każdy myśliwy. Kazimierz Wielki, polując na jelenie w dzień Matki Boskiej, spada z konia i z potłuczenia umiera, wielu zaś

łowców zginęło za karę w takich bezbożnych łowach. Czasem w podobnych wypadkach od niezwykłej zsyła myśliwemu od Boga przestroge. Pewien szlachcisko na polowanie poszedł w jutrze, w dzień Wielkiej Noey i zabił zajęcy szesnaście, a gdy ostatniego chciał zabić „rusznica nie puściła, zając za rusznica ułapił, druzy powstał“. Gdzieśindziej dla ukarania grzesznika „sarna w sieci zamieniła się w wilka“.

Czarodziejskie siły zwierząt
Niektóre zwierzęta mają w pojęciach łowieckich specjalne czarodziejskie siły. Król puszczy żubr odznacza się wzrokiem bazylijską. Na kogo spojrzę i wzrok jego zdoła na siebie przyciągnąć, temu serce zamiera w śmiertelnej trwodze, kamienie z wrzenia i ginie pod kopytami zwierza. Język żubra, to również narzędzie mordercze i dotknięty nim myśliwy, zostaje przyćmiewiony przez czarodziejską siłę; zanim broni użyje, powalają go i zginiąta na miarę straszliwego rogi leśnego olbrzyma. Poza tym zwierzęta stały się dla zabobonnych łowców niewyčerpanym źródłem „czarodziejskich remediów“, odwracających chorobę i śmierć. Każda jej część posiada niezwykle cnoty i zalety. Mięso jelenie „febrę oddala“ — dzicze „krew czystą mnoży“. Sadio bobra leczę „żyły narwane“ i „chroni od nagłej

śmierci“. Krew wilcza pomaga ludziom, którzy krwią plują.

Znaki ostrzegawcze

Nasz przesądny myśliwy jest tego przekonania, że spotkanie żyda w drodze na polowanie jest dobrą wróżbą. Nie pójdać on na łowy w dniu, w którym wstał z łóżka lewą nogą, lub włożył futro na lewą stronę. Zawróci z drogi do domu, gdy spotka starą babę, lub gdy ktoś żyje mu pomyślności. Nie zawróci z drogi pan Sieciecha z oszaku Bolesława, gdy jego koń potknął się. Ubito tymczasem na polowaniu wiele żubrów, a w końcu ruszyło całe towarzystwo myśliwskie w kierunku łowiska, gdzie według zebranych wiadomości miał się przeznaczyć nadzwyczajny okaz żubra. Myśliwi nazywają taki egzemplarz odyćcem, ponieważ biała się samotnie i nie łączy się ze stadem. Zwierzę szczerzy psami i ploszony oszczepami, pedził prosto na Sieciecha, ten zaś rzucił się na ziemię w nadziei, że żubr poleci dalej. Stało się jednak inaczej, bo „zwierzę groźny w gniewie, stratał go naprzód kopytami, potem porwawszy na rogi, podrzucił jak piłkę kilka razy, wreszcie stratosowanego i nawpół umierającego wrzucił pomiędzy krzaki i ciernie“.

Gwara myśliwska

Na szczególną uwagę zasługuje gwara myśliwska, która niewątpliwie zawdzię-

Akcja warzywnictwa i ogrodnictwa w powiecie

Radom, 26 lutego.

Wydział Aprobacji i Rolnictwa przy Starostwie Powiatowym rozesłał do rolników naszego powiatu okólnik, w którym m. in. zwraca uwagę rolników na konieczność większego zainteresowania się warzywnictwem, które, szczególnie w dzisiejszych czasach, jest bardzo ważne. Brak doborowych warzyw jest największą boleząką naszego powiatu, co dzieje się na skutek nieumiejętnej ich uprawy. Przede wszystkim brak jest zainteresowania tym działem, brak specjalizacji i zle podjęcie fachowca. Wracając kilka lat wstecz, wioski nasze nie znały prawie uprawy warzyw. Uprawiali je tylko przeważnie dwory dla własnej potrzeby lub też gospodarstwa, poświęcone wyłącznie tej dziedzinie. Z czasem uprawa warzyw, została opnowana przez siły fachowe, t. j. ogrodników, którzy wazwyczaj produkty hurtownikom, a ci po szczególnym konsumentom. Ta rzecz powtarza się do obecnej chwili. Odtąd zagadnieniem warzywnictwa należy się bezwzględnie więcej zainteresować i warzywa muszą

być uprawiane nie tylko przez ogrodników, ale przez wszystkie gospodarstwa, bez względu na ich wielkość, przynajmniej w dostatecznej ilości dla siebie. Musimy dojść do tego, żeby nasze rynki były zaopatrzone nieco więcej dostatecznie w warzywa — wtedy i cena będzie niższa.

Specjalną uwagę zwrócić należy na gospodarstwa karłowate, w których w żaden sposób nie rentuje się uprawa płodów rolnych, w tych właśnie gospodarstwach muszą być zaprowadzone warzywniki. Dotychczasowa uprawa warzyw w niektórych miejscowościach była całkiem zadawalająca, wynika i nawet pokładane dochody, co do daje nam bodźca do intensywniej pracy w tym dziale. Przy tym należy wpaść w młode pokolenie zamilowanie do ogrodnictwa, które stworzy nowe warsztaty pracy i umożliwi pełne dobre utrzymanie.

W związku z powyższym przy Izbie Rolniczej zorganizowana została pomoc fachowa — Wszyscy zainteresowani mogą się zgłaszać po poradę i instrukcje do Wydziału Rolnego przy Izbie Rolniczej, Radomsko, ul. Niemiecka 12.

cza pochodzenie swoje magicznym zabobonem. Jak bowiem wiadomo, słowo posiada według ludowego przesądu moc czarodziejską. Przysłowie „Nie wywchuj wilka z lasu“ stworzył zabobonny myśliwy. Mialo ono przestregać brać myśliwską przed nazywaniem wilka właściwym mianem, co przynosiło nieszczęście na łowach. Nazywa się go więc do dnia dzisiejszego „kobyłarzem“ lub „basiosem“, bo w słowach tych mieści się czarodziejska moc ochronna, podczas gdy wymówienie słowa „wilk“ ma być magicznym wywołaniem strasznego drapieżnika z jego kryjówek. Oczy wilka nazywa myśliwy lampami, żeby kłaniami, głowę łatarnia. Zając zwie się w gwarze myśliwskiej kotem, lis — mykita, niedźwiedź — misiem. Nie sobie nie robił „z najwścieższych przekonań myśliwskich“ wytrawni łowca Odolanek, ale też został w końcu srodze ukarany, bo oto opowiada w swoich pamiętnikach: „Niedźwiedź mnie przywitał łapą w wierzch głowy tak, że mnie z tym światem mało nie pożegnał, bo mi czerep aż do mózgu pazurami rozdarł. Tak mi się miłe łowy nieszczęśliwie udały, że lubom go ubił i skórę z niego zdził, ale jego mocno przyplacił, gdy mi kości szły rżnięcie z głowy mojej“.

Opowiadanie zabobonnego myśliwego

A oto opowiadanie zabobonnego nemroda: „Psy moje szarpają potężnego odyćca, pedziły go obces na mnie. Ciągnę za cyngiel, nie spuszcza kurków, ciągnę za drugi — to samo się dzieje, a tu odyńciec pod nogami. Ledwie się wygłębiam, jak z gutaperki ulany, a już mnie potwór tnie kłębem sześcieliwie, bo przecież jedynie kłuch, nie zostawiając śladu na mej skórze. Włosy czapkę podniosły, krew mi do głowy uderzyła i poty mnie oblały, lecz mi psów żal, przekonany, że im się odyńciec da we znaki. Podskakuje kilka kroków i chcę puścić moje szakoty, lecz znowu kurki odmówiły posłuszeństwa. Ot, znowu tajemnica. Psy osaczały kilka razy zwierza, sądząc go głosem. Mnie zaś poczęła febra trząść, z wysileniem dobiełem do domu i rzuciłem się na siennik, dzwoniąc zębami. Żadna pościel i kożuchy ogrzać mnie nie mogły. Po tej lodowatej godzinie poty na ośle ciało wystąpiły. Przeleżałem jeszcze chwilę, wstałem i oczywiście poszedłem do mojej zapusty w zamkach strzelby, ale — o dziwo — obydwa cyngle doskonale spuszczały. Ze to był urok, o tym jestem przekonany, lecz kto go rzucił, tego do dnia dzisiejszego dociec nie mogę — ten zaś odyńciec wydaje mi się zaczarowanym“.

I.

Z KRAKOWA

Kradzież wiewprza

Na plebanii w Korwii koło Ojowa, skradziono proboszczowi ks. Stanisławowi Sernikowi, wiewprza wagi 80 kg., którego zabito na sąsiednich polach i mięso zabrano.

Z WARSZAWY

Zakaz urządzania zabaw karnawałowych
Jak wynika z zarządzenia pełnomocnika Szeffa okręgu na m. Warszawie, wydanego na zasadzie rozporządzenia o administracji gmin miejskich i wiejskich, oraz na zasadzie postępowania karno-administracyjnego z dniem ogłoszenia zarządzenia nie wolno w Warszawie sprzedawać ani kupować kstiumów karnawałowych, mask, sztucznych ognii bengalskich itp. artykułów rozrywkowych. Poza tym zarządzenie to przewiduje zakaz urządzania wszelkich zabaw karnawałowych, jak publicznych jak i prywatnych, oraz ulicznych pochodów karnawałowych. Niestosowanie się do wydanego zarządzenia pociąga za sobą karę gr. wny do 1.000 zł. a w razie nieścisłości karę aresztu do 3 miesięcy.

Wyrafinowana oszustka przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stała 25-letnia Janina Maria Silberberg-Ankudowicz, oskarżona o kradzież futer, garderoby, bielizny, oraz innych przedmiotów na szkodę Antoniny Petrykiewicz. Oskarżona na jesieni 1939 roku zamieszkała jako sublokatorka u poszkodowanej Petrykiewicz, podając się za żonę oficera b. armii polskiej. Pomiedzy obydwoma kobietami nawiązała się nie sympatja, którą wykorzystala Silberberg dla celów oszukańczych. Oskarżona będąca bez środków do życia utrzymywała była przez swoją przyjaciółkę, a poza tym czerpała dochody z pieniędzy wyludzanych od innych kobiet którym przyrzekała posadę

w „swoim“ sklepie, jako też w instytucji Czerwonego Krzyża. W dniu 9 listopada Ankudowicz przystąpiła do dzieła. Podmyślonym pretekstem wyprawiła ona Petrykiewicz do Otwocka, gdzie rzekomo miała na nią czekać jakiś inżynier. Podczas nieobecności właścicielki mieszkanka Ankudowiczowa spakowała niemal całą jej garderobę, futra, kasy, bieliznę osobistą i pościelową, oraz wiele cennych drobnotek ogólnej wartości około 15.000 złotych, które to rzeczy przy pomocy swojej współpoliczniczki Pilińskich na tychmiast przewiozła do Krakowa. W Krakowie złodziejka legitymowała się pożyczoną od jednej z koleżanek legitymacją jako Aniela Marchand, zamieszkała u przygodnie poznanej przyjaciółki Ireny Piotrowskiej, z którą po kilku tygodniach powróciła do Warszawy, gdzie została przez policjanta aresztowana. W czasie zeznań przed sądem wyszło na jaw, że rzekoma Ankudowiczowa jest żydówką, a paniąsiejki jej nazwisko brzmi Silberberg. Poza tym posługiwała się ona nazwiskami: Erebrzyckiej, Litke i Marchand. Złodziejka była „uż dwukrotnie karana za popełnione kradzieże, co sąd biorąc pod uwagę skazał ją na 3 lata więzienia.

„Na sublokatora“

Już od dłuższego czasu gwałtownie Warszawa, szczególnie w centrum miasta para złodziejska, zgłaszająca się na skutek ogłoszonego o wynajęcie pokoiów dla sublokatorów. Najpierw przejechała kobieta, oglądając pokój do wynajęcia i oświadczyła następnie, że poszukuje mieszkanki dla bogatego przyjeźdnego kupca. W kilka minut później przychodził jakiś mężczyzna pod tym samym pretekstem i wówczas, korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, kobieta lub mężczyzna kradli wszystko, co im wpało pod rękę szereg gotówce, biżuterię i cenne drobiazgi. Gdy przychodził współnik, złodziejka

zawyczał już wychodziła obiecując powrócić. Na skutek licznych doniesień, policja wszczęła energiczne dochodzenia i w jednym z domów przy ul. Marszałkowskiej złodziejka podająca się za 32-letnią Helenę Nowaczyską, została ujęta. Za współnikiem wdrożono dochodzenia.

Cygan — złodziejem

Jeden z gospodarzy wsi Ogarek udzielił noclegu niezananemu cyganowi. Po przepasaniu nocny odchodzący cygan zabral ze sobą na pamiątkę buty będące własnością gospodarza. Do tej chwili złodziejka nie złapano.

Ucieczka aresztanta

Z aresztu gminnego w Białowieży zbiegł niejaki Władysław Rokicki i udał się w niewiadomym bliżej kierunku.

Z KIELC

Kradzież bielizny

Nieznani sprawcy dostali się na strych domu przy ul. Bodzimej, 92 w Kielcach. skąd skradli Lejbusiowi Machtygorowi sua acą się bieliznę wartości 500 zł.

Skonfiskowano partię części rowerowych

W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w mieszkaniu niejakego W. Kowala w Kosowie, powiat Jędrzejowski, policja skonfiskowała partię różnych części rowerowych, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. Towar zabezpieczono.

Zaginiona

W dniu 4 stycznia b.r. opuściła dom żona soltysa wsi Bilecowa, gm. Radzanów, w pow. Buskim, „Marianna Lis, lat 52 i do tej pory nie powróciła.

Wszelkie poszukiwania za zaginioną pozostały bez wyniku.

Młodociany cygan skazany za kradzież

20-letni cygan Władysław Kamiński bez stałego miejsca zamieszkania, został skazany przez Sąd Grodzki w Jędrzejowie na pół roku więzienia za kradzież wiewprza wartości 500 zł. na szkodę Marii Krasowskiej z Zarzycy w pow. Jędrzejowskim.

Kradzież krowy

W Budnie Dolnem gm. Brzesko w pow. Miechowski skradziono „Antoniemu Ałasowi krową wartości 1.000 zł.

Najbiedniejsza ludność pow. Jędrzejowskiego

pod opieką Rady Opiekunczej

Niedawno powołana do życia Rada Opiekuncza powiatu jędrzejowskiego przejęła ostatecznie od P. C. K. wszystkie czynności opiekuńcze nad najbiedniejszą ludnością powiatu oraz objęła również opiekę ochronną parafialną przy kościele św. Trójcy i klasztorze Błg. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie oraz ochronkę w Nagłowicach.

Akcja pomocy zapomogowej w styczniu b. r. objęła czterdziestkę kilku osób, kilkunastu osobom udzielono zasiłków pieniężnych na podróz oraz wypłacono komitetom wyśledzonym: w Jędrzejowie 200 złotych, w Radkowie 24 zł i w Mstysławiu 232,40 zł.

W miesiącu styczniu wydano wysiedlonym, zamieszkałym w 30-tu gminach powiatu jędrzejowskiego płótno, obuwie, mąkę, groch, mięso, śledzie, jaja, sól, cukier i marmoladę.

Rada uzyskała zezwolenie na zakup większej ilości drewna opałowego dla najbiedniejszej ludności, jako też czyni starania o zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej w miesiącu marcu b. r. i nawiązuje kontakt ze wszystkimi komitetami gminnymi w powiecie, dla poznania jak najdokładniej potrzeb w zakresie opiekuńczym i przyjęcia z pomocą najbiedniejszej ludności.

Cuda nowoczesnej nauki

Od »czarnych diamentów« do »płynnego złota« — Cukier drzewny — Z mleka wełna

Kraków, w lutym.

Niemcy, które zawsze styły się z tego, że u nich najpotężniej rozwinięta jest nauka chemii, już przed wojną światową rozpoczęły pracę, mającą na celu niezależenie się na wypadek wojny od innych państw. Dlatego też w organizacji przemysłu chemicznego zajęły one przodujące stanowisko. Kiedy wzmogła się komunikacja lotnicza i samochodowa spowodowała znaczne zużycie materiałów spalinowych, t. zn. benzyny, smarów i różnych olejów, wówczas chemicy niemieccy wynaleźli materiał zastępczy — węgiel — z którego po przerobieniu można otrzymać benzynę t. zw. „leune“, nie ustępującą pod względem jakości benzynie, otrzymywanej z ropy naftowej. Pierwszym, który wydobyl z węgla kamiennego ropę był profesor chemii na uniwersytecie w Heidelbergu — Bergius. Zasada jego fabrykacji przedstawia się bardzo ciekawie.

Dokładnie zmielony węgiel brunatny miesza się z drobnymi ilościami ropy naftowej, skutkiem czego tworzy się masa, przypominająca swym wyglądem pastę do obuwia. W wielkich stalowych cylindrach poddaje się tej mieszaninie ciśnieniu około 150 atmosfer i ogrzewa się gazem wodoru do 400° C. Wtedy to masa ta zmienia się na ciecz i wypływa z cylindrów. Ciecz — zbilżona składem chemicznym do ropy naftowej — poddaje się destylacji i wydobywa się przez to jej cenne składniki, t. zn. benzynę, oleje i naftę. Ważną rzeczą w przetworzeniu węgla na ropę jest całkowite zużycie surowca. Zakłady przetwórcze, których na terenie Rzeszy jest wystarczająca ilość, dzień i noc kontynuują przerobkę węgla na benzynę — produkt tak ważny w okresie wojennym.

Z tony węgla uzyskuje się tym sposobem 500 kg olejów ropnych, 5 kg amoniaku, 225 kg koksu, 240 kg gazu ropnego, a na odpady przypada zaledwie 20 kg.

Koksa tutaj powstały zużywa się jako środek opalowy przy fabrykacji. Z 500 kg olejów ropnych otrzymuje się przez dalszą przerobkę 150 kg benzyny, 200 kg oleju, nadających się do poruszania motorów, 60 kg smarów, 80 kg olejów do opalania. Poza węglem i małą ilością ropy naftowej, do otrzymania z węgla benzyny jest jeszcze potrzebny wodor. Gaz ten otrzymuje się w sposób bardzo tani przez działanie pary

wodnej na owe 240 kg gazów ropnych, otrzymywanych przy destylacji węgla.

Najważniejszym atutem, przemawiającym za ropą syntetyczną jest jej taniość. Okazało się w praktyce, że lepiej kalkulować się wytwarzanie ropy w opisany powyżej sposób, aniżeli sprowadzanie jej ze źródeł naturalnych.

Niemcy, jako kraj zasobny w pokłady węgla, a pozbawiony źródeł ropodajnych, są więc wobec tego w stanie zupełnie niezależnie się gospodarzyć pod tym względem od zagranicy, co jest ważną okolicznością w okresie wojennym.

Potrzeba jest matką wynalazków. To powiedzenie tak w czasie wojny 1914 roku, jak i obecnie sprawdziło się w całości. Wskutek braku surowców, a przy wysokim poziomie chemii wynajdywano w Niemczech coraz to nowe sposoby do otrzymywania środków zastępczych materiałów pędnych, artykułów żywnościowych, a nawet wkroczone w dziedzinę wytwórczości tekstylnej. Powstały już w czasie wielkiej wojny fabryki nafty syntetycznej, a obok niej sztucznego chleba, cukru i innych środków żywności.

Fabrykowanie cukru z drzewa zawięzamy chemikom niemieckim Willstätterowi, Bergiusowi, a także Schollerowi. Do fabrykacji nadaje się drzewo o zawartości 30—40 proc. wody. Drzewo rozdrabnia się na miążgę i suszy aż do zawartości od pół do 1 stopnia wilgoci, a następnie tak przygotowaną miążgę drzewną zalewa się 40 proc. kwasem solnym na przeciąg około 8 godzin. Wtedy to — pod wpływem kwasu — następuje zużycie skrobi, zawartej w drzewie. W ten sposób otrzymuje się rozmaitego rodzaju cukry, oraz kwas octowy. Cały ten proces odbywa się w specjalnie skonstruowanych aparatach, zwanych dyfuzorami, a opiera się na zjawisku dyfuzji, to znaczy wzajemnej wymianie cząsteczek między kwasem, substancją cukrzaną i innymi związkami, które się tu wytwarzają. Surowy ten roztwór oczyszcza się przez filtrowanie, zagęszcza i uwalnia od kwasu solnego. Uwalnianie od kwasu solnego odbywa się przez odparowanie całego roztworu w niskiej temperaturze nad parą. Następnie do rozpylonego roztworu cukru wprowadza się ogrzany do odpowiedniej temperatury olej gazowy, wskutek czego zawartość kwasu solnego spada z 32 proc. do 9 proc., a zawartość cukru

wzrasta z 28 proc. do 56 proc. Olej od cukru oddziela się na wirownicach, reszta zaś kwasu solnego ułatnia się podczas suszenia cukru, a pozostałe drobne ilości neutralizują się.

Gotowy produkt rozpuszcza się w wodzie na kolor ciemno brązowy lub czarny. Jak obliczenia wykazują, ze 100 kg absolutnie suchego drzewa otrzymuje się mniej więcej 61 kg substancji, tak zwanej glukozy, 5 kg cukru, 30 kg substancji drzewnej, zwanej ligniną i 4 kg kwasu octowego. Koszt produkcji 100 kg cukru drzewnego wynosi zaledwie 11 marek.

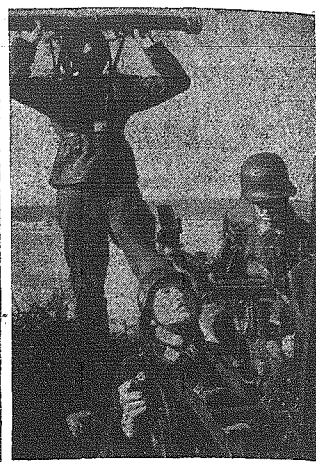
Oczywiście, że cukier taki bezpośrednio do spożycia nie nadaje się, wymaga jeszcze całego szeregu przeróbek i praca na tym polu postępuje w Niemczech stale naprzód, a wszelkie udoskonalenia są zachowywane w tajemnicy. Skromne dane, które wyjawiono ogółowi, potraktowane są powierzchownie i dlatego nie przedstawiają większej wartości dla chemików. Dodać trzeba, że cukier drzewny da się bardzo łatwo przerobić na alkohol.

Metoda Schollera, o którym wspomnieliśmy na początku, polega na zużyciu drzewa za pomocą kwasu siarkowego pod ciśnieniem. Aparatura składa się z kolby napełnionej tlenem i baterii naczyń. Przebieg fabrykacji polega na tym, że roztwór 1 proc. kwasu siarkowego przeciska się przez naczynie wypełnione drzewem, a zużycie odbywa się w temperaturze około 185 stopni pod ciśnieniem 15 atmosfer.

Tym sposobem jesteśmy w stanie otrzymać ze 100 kg suchego drzewa 48 kg cukru i 30 kg ligniny. Roztwór słab powstały daje się przerobić bardzo łatwo na alkohol przez dodanie do niego pożywek drożdży. Metoda ta wypróbowana w niemieckich drożdżowniach, kalkuluje się również bardzo tanio, albowiem za 15 marek można wyprodukować 100 kg cukru drzewnego.

Widać z tego pobieżnego opisu, że Niemcy, które zapoczątkowały w czasie wielkiej wojny rozwój przemysłu chemicznego, nie spoczęły na laurach, a przeciwnie wzmogły swoje starania, co w sumie przyniosło — dzięki stosowaniu środków zastępczych — całkowite niezależenie się od zagranicy.

W czasie wojny wzmogło zapotrzebowanie zwiększa popyt na surowce tekstylne. Wiadomo, że Europa surowce te musi sprowadzać po większej części z krajów zamorskich, co w okresie



Niemiecka artyleria przeciwlotnicza na stanowisku nad Kanalem La Manche

wojennym jest utrudnione, a nawet uniemożliwione.

Aby zapobiec temu, chemicy — w tym wypadku włoscy — odkryli po długich badaniach i doświadczeniach, że sztuczną wełnę można wyprodukować z białka mleka — kazeiny, czyli sernika.

Z jednego kilograma kazeiny otrzymuje się 1 kg wełny. Badania wykazały, że wełna chemiczna nie ustępuje w jakości wełnie naturalnej owczej, a ma także tę zaletę, że można z niej wyrębać całkiem czystą przędzę dowolnej i jednakowej długości i grubości. Próby wytrzymałości wykazały, że trwałość sztucznej wełny jest zaledwie 10 proc. mniejsza, aniżeli wełny naturalnej.

Już w roku 1935 przystąpiono we Włoszech (Mediolan) do fabrykacji sztucznej wełny, którą nazwano lanilem. Produkcja ta w początkach wyniosła zaledwie 500 kg miesięcznie, a dziś dzięki powstaniu nowych ośrodków przerobczych, produkcję wełny sztucznej doprowadzono do 500 kg dziennie.

Jak doniosłe znaczenie posiada ten wynalazek, najlepiej zilustruje nam fakt, że np. b. państwo polskie sprowadzało tego surowca za 85 milionów złotych rocznie.

Wynika więc z tego, że dzięki trudnym — wytworzonym w okresie wojennym warunkom — chemia wykorzystana została do rozwiązania ważnych w obecnym czasie problemów dostarczenia środków spalinowych, odżywczych i tekstylnych.

„Sprzedane skrzydła“

Proces Kubali to szereg aktów bezprawia i przemyślenia nad obywatelom, chcącym jedynie dobra państwa — Nawet prawda łaski odebrał p. Prezydentowi plk. Beck

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Pplk. Rumiński, jako przewodniczący rozprawy sądowej przeciwko Kubali, okłamał skład sądu, aby nakłonić go do głosowania za takim wyrokiem, jaki był z góry nakazany. Tenże podpunkt nie chciał dopuścić do przeprowadzenia dowodu prawdziwości, ani do powołania przez Kubalę ekspertów pisma maszynowego, celem stwierdzenia, czy anonimowy list do pułkownika Rayskiej, pisał naprawdę Kubala. Za skazanie Kubali pplk. Rumiński i prokurator Chładowski zostali odznaczni „Złotym Krzyżem Zasługi“. Sad wojskowy skazał Kubalę na rok więzienia za podstawiony mu list do p. Rayskiej, bez żadnych dowodów, a tylko na podstawie sfałszowanego przez plk. Rayskiego dokumentu. List ten mogło napisać 6 maszynistek i kilkadziesiąt osób mających dostęp do maszyn w budynku I.B.T.L.

17) Najwyższy Sad Wojskowy, któremu udowodnił mój obrońca wszystkie bezprawia dokonane przy wydawaniu wyroku przez Wojskowy Sad Okręgowy Nr. 1, wyrok mimo to zatwierdził, przy czym sam przewodniczący rozprawy i Szef Najwyższego Sadu, gen. Mecnarowski kilkakrotnie pogwałcił napisany przez niego samego Wojskowy Kodeks Karny. Jak z tego widać nasi sędziowie wojskowi mogą służyć

za wzór bezprawia i niesprawiedliwości.

18) Ani w śledztwie, ani na rozprawie sądowej nie chciano przesłuchać tych świadków, którzy mogli udowodnić, że list do p. Rayskiej był napisany z rozkazu samego plk. Rayskiego naturalnie w tym celu, by na mnie rzucić podejrzenie.

Plk. Rayski bowiem kazał sfałszować dokument porównawczy, pisany, jak stwierdził biegły w Sadzie, przez jakąś maszynistkę, której Sad nie chciał sprowadzić. Posługując się tym dokumentem Sad uznał mnie autorem listu do p. Rayskiej.

19) Sad wydał wyrok na podstawie podobieństwa poruszanych w memoriale i w liście do p. Rayskiej zbrodni plk. Rayskiego, chociaż w wyroku Sad stwierdza, że zbrodnie te mogła napisać każda kucharka, gdyż są „notorycznie“ znane.

Jak stwierdziłem i udowodniałem Sądowi, zarzuty postawione w liście do p. Rayskiej były pisane z dziennika warszawskiego „ABC.“ z dnia 9.IX-30.

20) Przy karaniu zastosowano obrzmy wymiar kary, który tym więcej musi każdego uderzyć, że ten sam Sad Wojskowy Okręgowy Nr. 1, miesiąc przedtem ukarał za takie same przestępstwo oficera z Poc. Panc. ty-

ko „dwoma“ tygodniami i twierdzi, tj. bez wydalenia z Korpusu Oficerskiego (wyrok Nr. sp. K. O. 531/30). Mnie zaś dano rok więzienia.

Naturalnie oficera tego nie sądził wykonując rozkazy pplk. K. S. Rumiński, a za obrażonym przełożonym nie ujął się wszechwładny w Polsce protektor plk. Beck.

Przez to, że nie dopuszczono do przeprowadzenia dowodu prawdy, ukarano głównie własne Państwo, ponieważ przez ujawnienie nadużyć Szefa Departamentu Aeronautycznego i całej klikki z nim złączonych, Państwo odniosłoby wielkie korzyści w kierunku wydania natychmiastowych zarządzeń dla poprawy lotnictwa i awstryjmania dalszych nadużyć czyhających na zgubę Polski.

21) Pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych i zastępca P. Marszałka gen. Konarzewski z rozkazu plk. Becka ujął się za plk. Rayskim, nie żądając wyjaśnienia afery mego procesu ani w sądzie plk. Rayskiego do więzienia i wytoczenia mu sprawy sądowej, jak tego zażądała Prokuratura Wojskowego Sadu Okręgowego Nr. 1 w swoim wniosku wysłanym do Ministra w marcu br. oraz N.I.K.P.

W takich warunkach trudno, aby mnie nie zrobiono winnym i nie ukarano. Rozprawą bowiem kierował Sad,

który, popełniając wobec własnego Państwa zbrodnie, nie chciał dopuścić do poprawy strasznego stanu naszego lotnictwa, który mógł ujawnić przeprowadzony na rozprawie dowód prawdy. Sad zajmował się na rozprawie wszelkimi możliwymi głupstwami, jak: kto, kiedy, na jakiej maszynie pisał i t. p. ale dlaczego to zostało napisane i czy prawdziwie były stawiane plk. Rayskiemu zarzuty, które chciałem udowodnić — tego nasz Sad wiedzieć nie chciał. Natomiast, stosując system bolszewickich sądów, zrobił mnie przemocą winnym celem wypełnienia rozkazu dla ukrycia zdrajcy Państwa. Za przysługiwanie się protektorem plk. Rayskiemu otrzymali wykonawcy rozkazów ordery.

Nie trudno uzmysłowić sobie powody, dla których Rząd, celem zwalczania mnie, zorganizował wszystkie swoje organy jak: Żandarmerie Wojskowa, Sad, Prokuratura, prasa i Gabinet Ministra Spraw Wojskowych. Na pewno, jeśli się nie rozchodziło o kompromitację najwyższych sfer rządzących, przez udowodnienie im łapownictwa i zdrady Państwa — to żadne pismo nie wspominałoby nawet o moim procesie, wynikłym na tle obrazy przełożonego, przywołując mi niestworzone rzeczy i wyolbrzymiając mój zatarg z plk. Rayskim. Spraw takich sądy rozstrzygają tysiące i nikt o nich nie wie.

Proces mój po Brześciu jest dalszą hańbą ze strony Rządu jako akt bezprawia i przemyślenia nad obywatelom, chcącym jedynie dobra Państwa.

d. c. n.